Nr 142. Kraków, Czwartek 26 Marca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Cierzwskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Haumana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od 18 grudnia 1906 r. wychodzi „Nowa Reforma"

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 6 popołudniu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższoną.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą po

znacznie zniżonych cenach

czasopisma:

Wychodzący w Warszawie i Krakowie, ilustrowany tygodnik, poświęcony sprawom życia bieżącego, literaturze i sztuce, p. t.

„Świat".

Zniżona przedpłata dla naszych prenumeratorów, zarówno miejscowych, jak dla zamiejscowych, wynosi:

kwartalnie 5, półrocznie 10 K.

Numery okazowe wysyła bezpłatnie wydawnictwo „Świata" w Krakowie, ul. Zyblikiewicza, 1.

Nadto nabywać mogą abonenci „Nowej Reformy" po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody".

Prenumerata kwartalna 2 K 40 h.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Już za kilka dni rozpoczną się w Krakowie wybory do Rady miejskiej. Po wyborach powszechnych do parlamentu, a choćby po sejmowych, mimo wszystkich, rażących niedomagań ordynacyi sejmowej, występuje dopiero na jaw w całej jaskrawości kastowy charakter wyborów do Rady miejskiej. Ostatni statut miejski, jak było zresztą do przewidzenia, pomimo poprawek, które po długich i upornych walkach z ówczesną konserwatywną większością Rady, zdołali demokratyczni Radcy do niego wprowadzić, przedstawia się już dzisiaj jako zabytek przeszłości, nie odpowiadający obecnym pojęciom społecznym i warunkom współżycia obywatelskiego. Mamy niepłonną nadzieję, że są to ostatnie kuryalne wybory do krakowskiej Rady miejskiej i że następne pozwolą już obywatelom według innych, duchowi czasu odpowiednich, norm utworzyć reprezentacyę miejską.

Na razie liczyć się niestety musimy z przepisami statutu miejskiego i wybierać radców według Kół poszczególnych. Miały one w swoim czasie zabezpieczyć konserwatystom ich stan posiadania, t. j. stałą większość w Radzie miejskiej, tak jak kurye miały podpierać wiązadła dachu nad ich głowami w Sejmie krajowym. Okazało się jednak, że ewolucya pojęć społecznych i politycznych silniejszą jest od kastowych podziałów. Społeczeństwo dąży do asymilacyi stanów, do zniesienia ich różnic przy wymiarze praw obywatelskich, kiedy nie uznaje ich przy rozkładzie ciężarów publicznego życia. Ta tendencya ku demokratyzacyi społeczeństwa, znalazłszy już swój wyraz w ustawodawczem głosowaniu powszechnem do parlamentu, okazała się silniejszą od przestarzałych, zmurszałych barykad kuryalnych, i poderwała w Sejmie grunt pod nogami tej większości konserwatywnej, która pewne i trwałe w nim upatrywała dla siebie schronisko. I pomimo sztucznego rozbicia wyborców na Koła stanowe i podatkowe, stoją dzisiaj, przy nadchodzących wyborach do krakowskiej Rady miejskiej, konserwatyści przed widmem nieuchronnej klęski.

Przeszło ćwierć wieku pracowała demokracya polska wytrwale nad tem, czego dzisiaj obawiają się menerzy konserwatywni. Zwrot w stosunkach partyj miejskich nastąpił prędzej, niż oni się spodziewali; stąd ich dezoryentacya. Ten zwrot byłby się dokonywał w tempie wolniejszym, ale wcześniej lub później dokonaćby się musiał, bo zdrowy organizm społeczny, odczuwający prądy czasu, nie mógłby był znosić preponderencyi jednej, politycznej koteryi, pojęciami i kierunkiem publicznej pracy w coraz większej z nim zostającej sprzeczności. Ale jeden fałszywy krok taktyczny konserwatystów przyspieszył przesilenie polityczne w łonie krakowskiej Rady miejskiej. Sztab konserwatywny nieopatrznie rozbił „Koło radzieckie", chcąc widocznie w nowe, więcej swoim zapatrywaniom i tendencyom odpowiadające ręce, złożyć rządy miasta. Ta sama większość, która tuż przedtem obaliła prezydenta Friedleina, po krótkim czasie obalić chciała jego następcę, którego sama na prezydyalną wyniosła godność.

Gra się nie udała i w rezultacie doprowadziła do zupełnego rozbicia obozu konserwatywnego w Krakowie. Mieszczaństwo krakowskie przejrzało wreszcie, że było tylko narzędziem w ręku ambitnej kliki, odwracającej się od niego z pogardliwem lekceważeniem, gdy tego jej własny wymaga interes. Nastąpiło zbliżenie się kół mieszczańskich do demokracyi, — zapanował stan rzeczy, który istniał faktycznie przed laty 15-tu. Grupa „secesyonistów" znalazła się zupełnie odosobnioną nietylko w Radzie miejskiej, ale w publicznem życiu Krakowa.

Już przy wyborach do parlamentu „w imię solidarności narodowej" zrezygnowali konserwatyści w Krakowie ze stawiania własnych kandydatur. Nie zdobyli się też na ten objaw samodzielności i żywotności przy wyborach do Sejmu. Popierani przez nich kandydaci zyskali śmiesznie małą liczbę głosów. Pokazało się, że głosy konserwatywne przestały być czynnikiem, ważącym na szali wyborczej.

Po tej katastrofie na gruncie krakowskim, po klęsce przy wyborach parlamentarnych i bardzo bolesnej porażce przy wyborach sejmowych, stają dzisiaj konserwatyści przed wyborami do Rady miejskiej. Czują dobrze, że ten prąd czasu, który zmiótł ich dwukrotnie z zajmowanych dotychczas w dwóch ciałach reprezentacyjnych placówek, nie zatrzyma się przed trzeciem; wiedzą, że w sposobie myślenia i usposobieniu ogółu, musi być pewna konsekwencya, a ta stanowczo przeciwko nim się zwróci. Stąd rozpaczliwe wysiłki, aby przynajmniej tutaj, w tej starej twierdzy i stolicy stańczykostwa, uratować resztki „prestige'u", resztki stanowisk i wpływów.

Wskrzeszono najmniej popularną w mieście „Prawicę Narodową". Organ konserwatywny, licząc na dobrą wiarę nieobecnych na zgromadzeniu, przechwalał się, że brali w niem udział przedstawiciele wszystkich stanów. Zapomniał tylko określić liczbę tych przedstawicieli, którym, w małej salce Rady powiatowej bardzo było przestrono. Tensam organ stańczykowski wyrusza na pole walki, zbrojny od stóp do głów, przedewszystkiem przeciw... osobie prezydenta miasta, pragnąc przy tej sposobności wyrównać z nim partyjne rachunki swoich przyjaciół politycznych. I to jest właśnie charakterystyczną cechą tej koteryi, że wszędzie i zawsze wnosi swoje interesa, narzucając je ogółowi, jako interes publiczny.

Ze stanowiska tych koteryjnych interesów ocenia też „Czas" całą gospodarkę Rady miejskiej, czyniąc za nią odpowiedzialnym obecnego prezydenta miasta. Zapomina przytem o jednym argumencie. — Ewolucya polityczna w układzie stronnictw w Radzie miejskiej dokonała się przed rokiem, a to, co się w zarządzie miasta stało w roku ostatnim, było albo dalszym ciągiem tej gospodarki, tej polityki ekonomicznej, jaką zainaugurowali konserwatyści, albo było tej gospodarki nieuchronną konsekwencyą. Odpowiedzialność więc, nie wchodząc w tej chwili w meritum podnoszonych przez „Czas" przeciw niej zarzutów, nietylko nie spada na obecnego prezydenta, ani na obecną większość Rady, ale spada w pierwszej linii na tych konserwatystów, którzy byli jej inicyatorami, a którzy dzisiaj tak bezwzględnie ją potępiają.

Eskapada „Czasu" i jego przyjaciół politycznych przeciw gospodarce miejskiej, streszczająca się w potępieniu sumarycznem wszystkiego, co się bez nich lub wbrew nim dzieje w zarządzie miasta, jest banalną i śmieszną nie ze względu na treść zarzutów, lecz ze względu na źródło ich pochodzenia i na ich celowość. To wszystko, co przed rokiem było dla konserwatystów dobrem, lub z pod krytyki się uchylało — nagle urasta do rozmiarów nieszczęścia, grożącego miastu ruiną.

Dziennik nasz nie ma powodu brać udziału w odpowiedzialności za rządy miasta; zachowywał się zawsze, jako niezależny organ, wobec nich krytycznie i to przedmiotowe stanowisko zastrzega sobie nadal. — Ale właśnie dlatego przestrzedz on musi swoich zwolenników przed dawaniem posłuchu tym, co wypierani ze wszystkich placówek publicznego życia, w krakowskiej Radzie miejskiej szukają dla siebie ostatniego schronienia.

O tem, jaką ma być gospodarka miasta, stanowić powinni ci, co najszerszych sfer społecznych i wszystkich jego odcieni są przedstawicielami. Więc jeżeli organ konserwatywny, dla pokrycia tyralierki swojej, zdziesiątkowanej kohorty, wywiesza hasło „niepolitycznych" wyborów, — to my przeciwnie, jako zasadniczy postulat, postawić musimy wybieranie kandydatów demokratycznych. Bo zgoda na to, że na krzesłach radzieckich zasiąść powinni „ludzie zacni i rozumni, mający zapał do pracy publicznej, oddani rzetelnie służbie miejskiej, występujący śmiało z rzeczową krytyką administracyi miejskiej, nie cofający się przed ciągłą, ścisłą i sumienną jej kontrolą", — jak tego chce „Czas". Zgoda na to, — ale szukajmy tych ludzi w obozie demokratycznym. Czyżby ich w niem miało braknąć?

Zapożyczać się nie potrzebujemy wśród konserwatystów, którzy złożyli już dowody, że bez koteryjnej polityki nie rozumieją żadnej gospodarki, ani krajowej, ani miejskiej. Dają dowód tej koteryjności i dzisiaj także, gdy kosztem interesów miasta załatwiać chcą przy nadchodzących wyborach przedewszystkiem swoje partyjne rachunki z prezydentem miasta.

Miasto Kraków nie może być nadal piłką w ręku koteryi, przeciw której zwróciła się już opinia całego kraju. Kraków staje przed nową erą w swoim historycznym rozwoju. Socyalne stosunki i ekonomiczna polityka w mieście nie mogą zależeć od poglądów stronnictwa, które już rolę swoją odegrało i wobecnym stanie rzeczy staje się anachronizmem.

I to przekonanie musi być kardynalną zasadą przy wyborach do tej krakowskiej Rady miejskiej, która powołaną będzie do zredagowania nowego statutu miejskiego, do decydowania o podwalinach jego życia wobec nowoczesnych warunków gospodarki większych miast europejskich.

O uniwersytety.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 25 marca.

Poniósłszy w sprawie Wahrmunda porażkę, do której niemało przyczyniła się interwencya nuncyusza di Belmonte, wyszukano sobie w obozie klerykalnym inny przedmiot walki. Chodzi o rzecz błahą i sporną od dziesiątek lat, o to mianowicie, że narodowi studenci niemieccy, t. zw. „Burschenschafty", odmawiają studentom, należącym do związków klerykalnych i potępiającym zasadniczo pojedynek, prawa noszenia pałaszy i strojów „bijących się studentów". O tę błahostkę, zupełnie obojętną dla szerszego ogółu, chrześcijańsko-socyalni posłowie rozpoczęli obstrukcyę w komisyi budżetowej, i wygłaszają kilkugodzinne mowy i walczą z taką samą gorliwością, jak o dogmaty, obrażone przez prof. Wahrmunda. Każdy musi sobie przecież powiedzieć, że tu nie chodzi o walkę, której cele zupełnie są inne od tych, które się wysuwa podczas dyskusyi.

Nie można też zrozumieć tej tęsknoty studentów klerykalnych za pałaszem, skoro sami wyraźnie oświadczają, że ze względów religijnych i zasadniczych potępiają pojedynek — którego symbolem właśnie są pałasze, czy też szpady studenckie. Ale nie chcemy rozstrzygać tak ważnej, pierwszorzędnej sprawy, która rzeczywiście tylko obchodzi, a przynajmniej obchodzić powinna, studentów niemieckich. — Tymczasem antisemici zrobili z tego kwestyę polityczną i wyznaniową, nie cofają się nawet przed obstrukcyą, wygłaszają kilkugodzinne mowy i zmuszają ministra oświaty do uroczystego oświadczenia, że nie ma nic przeciw temu, żeby także studenci, nie uznający pojedynku, nosili pałasze i fantastyczne czapeczki burszowskie. Czy się antisemici zadowolnią tem oświadczeniem, nie wiadomo, a jeśli uznają, że byłoby przecież zbyt śmieszną rzeczą z powodu takiej drobnostki wywoływać przesilenie, to znajdą sposobność do innego konfliktu. O co im chodzi? Jedni mówią, że jeszcze o jeden portfel, inni sądzą, że walki ich mają o wiele głębszy podkład i dalej sięgające cele.

Najgorszą jednak jest rzeczą, że z powodu ciągłych iratycyj politycznych i naprężenia, cierpi rzeczowa strona dyskusyi nad budżetem szkół wyższych. Mówiono wiele o Wahrmundzie, o nuncyuszu i o czapeczkach studenckich, ale o rzeczywistych potrzebach uniwersytetów i klinik nic nie mówiono. Nawet minister oświaty, p. Marchet, który dla uspokajania wzburzonych umysłów zapewnił, że na podstawie porozumienia z rektorem uniwersytetu w Gracu, odbędzie się tam wkrótce jedna promocya przy asystencyi klerykalnego Towarzystwa studenckiego „Carolina" w „pełnej paradzie" — ani słowa nie powiedział o usunięciu braków na naszych uniwersytetach. Niezawodnie w ciągu dyskusyi braki te będą wykazane także ze strony polskich członków komisyi, ale ministrowi nie są one przecież nieznane. Nie dawniej, jak tydzień temu bawiła deputacya krakowska w Wiedniu, aby ministra o tem poinformować. Mimo to p. minister oświaty mówił o pilnych potrzebach techník, uniwersytetów i klinik w Wiedniu i Pradze, ale o Lwowie i Krakowie nawet słówkiem nie wspomniał.

Jest to sprawa naprawdę ważniejsza, aniżeli spór między narodowymi a klerykalnymi studentami niemieckimi o pałasze i czapeczki burszowskie. Dyskusya nie jest jeszcze zamknięta. Około 50 mowców jest jeszcze przy tym dziale do głosu zapisanych — p. minister będzie więc miał sposobność błąd naprawić. Przekonamy się wtedy, czy i o ile liczyć można na zaspokojenie potrzeb uniwersytetów galicyjskich przez obecnego ministra oświaty

Sz.

Gerszuni.

W Stanach Zjednoczonych zmarł niedawno na zapalenie płuc jeden z najwybitniejszych rewolucyonistów rosyjskich — Gerszuni, który w pierwszym terorystycznym okresie rewolucyi odegrał ogromną rolę, jako genialny organizator spisków i nieustraszony kierownik ich pracy.

Z powodu jego śmierci jeden z współpracowników „Nowego Wremieni", prawdopodobnie były tajny agent wydziału „Ochrony" — słynny Manasiewicz-Mamutow (dziennik Suworina ojca ma także i takich współpracowników) napisał artykuł o tym niezwykłym rewolucyoniście, rysując bardzo plastyczną sylwetkę jego na podstawie dokumentów policyjnych. — Ponieważ w tym wypadku mamy dane, pochodzące ze strony, której niepodobna posądzić o stronniczość w sympatyi do Gerszuniego, przeto streścimy wspomniany artykuł, dla zilustrowania charakteru i postępowania typowych rewolucyonistów rosyjskich, którzy nawet w oświetleniu „Ochrony" i jej agentów nie tracą nic, lecz przeciwnie zyskują.

Gerszuni, z zawodu farmaceuta, brał udział w ruchu rewolucyjnym od młodości — opowiada „Now. Wremia" — z początku jako organizator kółek robotniczych, a potem jako główny działacz bojowej organizacyi, na którem to stanowisku zaaranżował cały szereg politycznych zamachów. — Uparty, do chorobliwości skryty, obdarzony potężną siłą woli, opanowywał on niesłychanie szybko umysły młodzieży i robotników, z którymi potem robił, co chciał, ponieważ pod wpływem jego przeistaczali się oni w ślepe narzędzia rewolucyi. Nazywano go nawet z tego powodu — „demonem kusicielem".

Pewnego dnia w ogrodzie publicznym w Charkowie, usiadł Gerszuni na ławce obok robotnika Koczury, dobrodusznego człeczyny, usposobionego liberalnie. Gerszuni obejrzawszy swego sąsiada, rozpoczął z nim rozmowę na polityczne tematy. Mówił łagodnie, zajmująco, szczególnie akcentując słowa, do których przywiązywał znaczenie. Skutek rozmowy był zdumiewający. Robotnik chwytał chciwie każde słowo nieznajomego pana, widząc w nich jak gdyby nowe objawienie. — Po godzinnej pogawędce Gerszuni był już pewnym, że znalazł — czego szukał.

W kilka dni potem znowu zeszli się w tem samem miejscu, a Gerszuni, którego oczarowany Koczura nie zapytał nawet o nazwisko, przystąpił do rzeczy, to jest do kwestyi teroru politycznego. Znowu minęła godzina pogawędki i w Koczurze przebudził się gotowy nieustraszony terorysta. Następne rozmowy były już poświęcone wyłącznie praktycznym stronom kwestyi — zabicia gubernatora charkowskiego kniazia Obolenskiego... — Koczura zaprzysiągł śmierć temu, dzikiemu stupajce, który w roku 1902 uśmierzał rozruchy chłopskie w ten sposób, że setki ich zapędzał do stawów i tam kazał kozakom chłostać ich nahajami na śmierć. W kilka dni później rzeczywiście Obolenski otrzymał zatrutą kulę z rewolweru Koczury...

„Ta demoniczna siła charakteru Gerszuniego — powiada jego policyjny biograf — przewija się, jak nić czerwona, przez całą historyę jego działalności".

Gerszuni zorganizował zamach na Sipiagina, on obmyślił sposób zamordowania Pobiedonoscewa, wedle jego wskazówek zabito Plehwego.

„Z zimnom nieznośnie przenikliwem spojrzeniem swoich orlich oczu i z nieschodzącym mu z ust sarkatycznym uśmiechem" Gerszuni z nieporównanem mistrzowstwem wynajdywał sobie narzędzia ludzkie do wykonywania ułożonych przez siebie planów. Pewnego razu spotyka się on przypadkiem z młodym oficerem Grigorjewem. Nawiązuje z nim znajomość i po trzech pogawędkach z nim robi bardzo przeciętnego porucznika-terorystą, którego wysyła na pogrzeb Sipiagina, aby zabił biorącego udział w uroczystości pogrzebowej Pobiedonoscewa...

Grigorjew po krótkiem wahaniu zgadza się uczynić zadość żądaniu Gerszuniego, bierze od niego rewolwer z zatrutemi kulami i zdąża na Newski Prospekt. Tu jednak spotkawszy się oko w oko z Pobiedonoscewem, daje się opanować takiej bezsilności, że nie jest w stanie wydobyć rewolweru z kieszeni. Zrozpaczony ucieka do domu i w oczach zdumionego Gerszuniego dostaje gwałtownego ataku histeryi. Raz jeden Gerszuni się omylił.

W wymykaniu się z rąk policyi, która szukała za nim od trzech lat po całej Rosyi, Gerszuni był nieporównanym mistrzem. Ujęto go dopiero w Kijowie, na krótki czas przed zabójstwem Plehwego, które zorganizował i do którego sam wyszukał wykonawców, tak, że o dokonaniu go dowiedział się dopiero w Pietropawłowskiej Kreposti.

Sąd skazał Gerszuniego na dożywotnie więzienie w twierdzy Schlüsselburskiej. Kiedy w krótkotrwałym okresie wolności więzienie to zniesiono, a mieszkańców jego uwolniono, Gerszuni znalazł się wśród tych niewielu, których carat bał się wypuścić na wolność i wysłał go do akatujewskiej katorgi. Stamtąd uciekł Gerszuni, wywieziony z więziennego dziedzińca w beczce kapusty. Dostawszy się szczęśliwie do Japonii, Gerszuni udał się wkrótce do Ameryki, skąd znowu zaczął brać żywy udział w ruchu rewolucyjnym. I teraz właśnie, kiedy zamierzał wrócić do Rosyi, aby na nowo ująć ster akcyi rewolucyjno-terorystycznej w swe ręce, przeziębił się i dostał zapalenia płuc, którego jego sterany organizm już nie przetrzymał.

Kozioł ofiarny.

Jak wiadomo, car zatwierdził wyrok sądu koronnego, wydany na generała Stoessla, przychylając się równocześnie do wniosku sądu, aby karę śmierci zamienić mu na dziesięcioletnie więzienie.

Stoessel ciężko chory na ostrą neurastenię i na bardzo złośliwy artrytyzm prosił, aby mu pozwolono pozostać na wolności aż do chwili, kiedy organizm swój doprowadzi do równowagi i kiedy zabezpieczy los swoim trzem wychowankom, którzy są sierotami po żołnierzach portarturskich. Na prośbę tę nie odpowiedziano mu wcale, a dnia 20 b. m. o godzinie 9 rano przybył do niego dyżurny adjutant placu i zawezwał go, aby się z nim bezzwłocznie udał do więzienia.

Posłuszny wezwaniu Stoessel, nie zdążywszy nawet pożegnać się z domownikami, pojechał razem z adjutantem do twierdzy. Aresztowanie to nastąpiło tak nagle i z tak brutalną surowością, że nie miano nawet czasu na zawiadomienie zarządu więzienia o dostawieniu Stoessla, a nadto nie przygotowano wierzytelnej kopii wyroku, bez której nikt do więzienia nie może być przyjęty. Na załatwienie formalności i przygotowanie celi więziennej potrzebował zarząd czterech godzin czasu, w ciągu których Stoessel stał na dziedzińcu w deszczu i nieznośnym wichrze.

Cela, którą przeznaczono dla Stoessla, znajduje się w bezpośredniem sąsiedztwie z celami admirała Niebogatowa i byłych dowódców pancerników, które się pod Cuszimą poddały — kapitanów Lisznia i Grigorjewa. Cela ta ma powierzchni 4 metry kwadratowe. Zakratowane jej okno wychodzi na Pałac Zimowy. Pod oknem znajduje się mały ogródek, po którym wolno będzie Stoesslowi przechadzać się w oznaczonych godzinach. Umeblowania celi, jak również bielizny i ubrania, dostarczyła Stoesslowi żona. Do ksiąg więziennych zapisano Stoessla tylko jako szlachcica, ponieważ wyrokiem sądu został on pozbawiony rangi, tytułów i orderów.

W ten sposób uzupełnił carat liczbę kozłów ofiarnych do czterech. Niebogatow, Liszin, Grigorjew i Stoessel — oto winowajcy straszliwej klęski. Wszyscy inni, począwszy od Mikołaja II, jego kuzynów i ulubieńców, mogą spać spokojnie. Sprawiedliwości stało się zadość. Niesłychana brutalność wielkorządców Rosyi rysuje się w tym wyroku, w jego zatwierdzeniu i wykonaniu z niepospolitą plastycznością.

Szalbierz na wielką skalę.

Fatalnie dla Paryża rozpoczął się tydzień bieżący. Oto w poniedziałek, jak to już doniosły telegramy, został tam uwięziony znany i wielce popularny finansista Rochette, a wiadomość ta wywołała piorunujące wrażenie i ogromny popłoch na giełdzie, zarówno, jak w kołach małych kapitalistów w Paryżu i na prowincyi. Marzeniem każdego Francuza, a zwłaszcza Paryżanina, jest zaoszczędzenie takiej kwoty, którąby mu pozwoliła na starość przynajmniej wycofać się z interesów i wieść życie bez trosk, jako „rentyer". Ci mali kapitaliści, rekrutujący się przeważnie ze sfer drobnych kupców, przemysłowców, rzemieślników, a po części i urzędników, pragną swoje fundusze lokować jak najkorzystniej, a ta żądza wielkiego procentu, lub dywidendy, zachęca zręcznych szalbierzy do wyzyskiwania owych kół zapomocą awanturniczych przedsiębiorstw, dających wielkie zyski, oczywiście chwilowo. Przedsiębiorstwa te kończą się z reguły bankructwem i pociągają za sobą ruinę tysiąca rodzin, ale nauka zawsze idzie w las i po kilku latach, gdy katastrofa utonie już w niepamięci, zjawia się zawsze nowy szalbierz, wyzyskujący nowe ofiary.

Finansista Rochette jest typowym okazem takiego szalbierza. Liczy dopiero 32 lata i jest żonaty. Przed laty zajęty był w bufecie na dworcu kolei w Melun, a odziedziczywszy drobny spadek, udał się do Paryża i znalazł posadę w pewnym domu bankowym. Gdy właściciel owego banku ogłosił upadłość, Rochette natychmiast poczynił kroki, ażeby pozyskać dla siebie część jego klienteli dla przedsiębiorstw, które wówczas dopiero zamyślał założyć. Przedsiębiorstwa owe później wytrząsał po prostu z rękawa. Znano go na giełdzie, jako przedsiębiorczego, ruchliwego i zręcznego finansistę, a w kołach drobnych kapitalistów uchodził za wyrocznię, za męża opatrznościowego.

Rochette bardzo długo oddawał się bezkarnie awanturniczym spekulacyom, aż wreszcie w poniedziałek policya paryska, na rozmaite doniesienia, uwięziła go i natychmiast umieściła w więzieniu Santé. Uwięziono go w domu, ale zanim go odprowadzono do więzienia, przewieziono go do jednego z założonych przez niego banków i tam przedsięwzięto przy nim rewizyę. W banku owym pracowało 400 urzędników. Przeciwko Rochette'owi wpłynęło, jak wspomnieliśmy, mnóstwo doniesień, ale bezpośredni powód do uwięzienia go dał niejaki Gadot, fabrykant patentowanych wodomierzy. Gadot oskarżył Rochette'a, że został przez niego pod fałszywemi pozorami skłoniony do zamienienia swej fabryki w towarzystwo akcyjne. — Rochette przedłożył Gadotowi fałszywe rachunki i bilanse i naraził go na znaczne straty. Ta konkretna skarga spowodowała uwięzienie Rochette'a.

Szalbierz ów był dyrektorem następujących zakładów finansowych: „Banque Franco-Espagnole", „Société generale du crédit minier et industriel de Paris", „Towarzystwa dla rybołowstwa w Maroko" (!) — obok tego zaś zasiadał w radzie nadzorczej Towarzystwa kopalni miedzi w Nerwa, Towarzystwa żarowych lamp gazowych „Manchons Hella" i wielu innych mniejszych i mniej efektownych przedsiębiorstw. Ogniskiem szalbierstw Rochette'a były dwa zakłady finansowe: „Crédit minier" i „Banque Franco-Espagnole". Pierwsze przedsiębiorstwo mieściło się przy ulicy Blanche, w środku Paryża i zatrudniało 400 urzędników. Bank francusko-hiszpański mieścił się w eleganckich biurach przy ul. St. Georges.

Gryndersta Rochette'a były wszechstronne, zaś akcye ich miały wielki pokup i temsamem cieszyły się ciągłym wzrostem kursu. Oczywiście z chwilą uwięzienia szalbierza, kurs owych akcyj spadł nagle w sposób niesłychany. I tak akcye „Manchons-Hella" spadły z 541 franków na 80, akcye „Gaz Methane et Buissons Hella" spadły z 58 fr. na 16, „Credit Minier" z 200 na 60, „Banque Franco-Espagnole" z 324 na 50, akcye Towarzystwa kopalni miedzi w Nerva z 25 franków na 3, że pominiemy już inne. Rochette zdołał w kilku latach wypuścić akcyj na sumę nominalną 80 milionów franków.

Jak wspomnieliśmy, ofiarą szalbierza padli przeważnie mali kapitaliści, to też bankructwo jego nie wywołało na giełdzie znaczniejszego zaniepokojenia. Passywa jego przedsiębiorstw wynoszą około 120 milionów franków, zaś aktywa zaledwie 10 milionów. Jak Rochette umiał chwytać w swoje sidła naiwne ofiary, świadczą liczne przykłady, już teraz zebrane przez sędziego śledczego. I tak pewien kapitalista z prowincyi kupił za kilka tysięcy franków akcyj „Buissen Hel-

la“. Za radą pewnego bankiera postanowił sprzedać te akcye, ale nie mógł dokonać sprzedaży, gdyż papierów nie miał w ręce. Powiedziano mu poprostu, że akcye nie zostały jeszcze... wydrukowane. Gdy kapitalista zagroził skargą, kasyer szepnął mu do ucha: „Akcye pańskie sprzedaliśmy w imieniu pana i zyskaliśmy po 8 franków na każdej sztuce. Oto pieniądze“. Podstęp powiódł się Kapitalista ów po kilku dniach nietylko kupił akcye „Buisson Hella“ za pierwotną sumę, ale zażądał nowych za sumę 5000 franków

Kapitaliści, wywiedzeni w pole, sprzedają masami akcye, które coraz więcej spadają, a po największej części **wcale nie znajdują nabywców**. Stwierdzono sądownie, że fabryka siatek żarowych „Hella“ **wcale nie istniała**(!) W budynku, w którym się rzekomo mieściła, sędzia śledczy znalazł kilkanaście robotnic, mających dopiero uczyć się swego rzemiosła. Na murach Paryża widniały ogłoszenia o siatkach żarowych „Hella“, w dziennikach pojawiały się podobne ogłoszenia, ale **siatek owych nikt nie widział**. Akcye mimo to kupowano.

I Izbie deputowanych wniesie deputowany **Ceccaldi** interpelacyę w sprawie **Rochette'a**. — Akcyonaryusze w liczbie 200 założyli syndykat dla obrony praw swoich i postanowili przyłączyć się także do postępowania karnego. Jak donosi „Messidor“, 5 maklerów i tyluż innych członków giełdy poniosło wielkie straty skutkiem bankructwa Rochette'a. Wielki kantor Quantin'a zawiesił wypłaty. Quantin miał za zadanie podtrzymywać w razie potrzeby kurs akcyj Rochette'a. W poniedziałek nabył znaczną liczbę tych akcyj, a nazajutrz nie był już w możności zapłacenia za nie. Zobowiązania tej firmy wynoszą 2 miliony. Wymienionych dziesięciu członków giełdy poniosło znaczne straty skutkiem udziału w pewnem przedsiębiorstwie, popieranem przez arystokracyę. Przeważna część klientów Rochette'a poniosła już dawniej straty skutkiem krachu panamskiego i oszustw Teresy Humbert. Nauka — jak powiedzieliśmy — poszła w las. Naiwni kapitaliści chcieli odbić swoje straty i narazili się na ruinę.

Sprawa ta grozi **skandalem politycznym**, któremu już naprzód chce zapobiedz Agencya Havasa, ogłaszając notę oficyalną, odnoszącą się do Rochette'a. Nota owa zaznacza, że minister handlu **Cruppi** nie zna wcale Rochette'a i nie utrzymymał z nim żadnych stosunków. Dalej oświadcza owa nota, że wiceprezydent Izby deputowanych, **Rabier**, nie czynił żadnych kroków na korzyść Rochette'a. Dawniej był Rabier, jako adwokat, doradcą prawnym Rochette'a, ale niedawno zrzekł się tego zastępstwa. Radykalny deputowany **Ceccaldi**, który również jak Rabier należy do dysydentów i przeciwników prezydenta gabinetu Clémenceau, był adwokatem Rochette'a, Mówią, że Etienne, drugi wiceprezydent Izby, utrzymywał stosunki z uwięzionym bankrutem. Prócz tego prasa czyni aluzye do senatora Karola Humberta, jakoby popierał Rochette'a. Co do Etienne'a, to pogłoska o jego stosunkach z Rochettem powstała w następujący sposób: Były sekretarz Etienne'a, Trousselle, miał wydać Rochette'owi spis akcyonaryuszów paryskiego dziennika „Petit Journal“ i umożliwił mu szkodliwą agitacyę celem podkopania bytu tego pisma. Otóż przez Trousselle'a wplątano i Etienne'a do tej sprawy. Tymczasem Trousselle ogłosił, że ową listę skradł mu nieznany sprawca.

Materyalne skutki szalbierstw Rochette'a są jasne, natomiast niepodobna przewidzieć skutków politycznych. To jedno nie ulega wątpliwości, że przeciwnicy obecnego gabinetu sprawę tę wyzyskają dla stworzenia trudności rządowi, a nawet jeżeli się powiedzie, dla obalenia go. Deputowany **Ceccaldi**, który ma wnieść interpelacyę w kwestyi Rochette'a, zapyta rząd, dlaczego dotąd nie przedłożył Izbie projektu ustawy o zaostrzonym nadzorze nad sprzedażą akcyj krajowych i zagranicznych. To zaniedbanie rządu może mu teraz przynieść jeżeli nie klęskę, to w każdym razie bardzo przykre zarzuty.

Przedwyborcze zgromadzenie urzędników kolejowych.

Kraków, 25 marca.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Rady miejskiej liczne zebranie przedwyborcze urzędników kolejowych, głosujących, jak wiadomo, w kole inteligencyi. Zebranie zwołane zostało z inicyatywy tutejszej filii Ogólnego związku urzędników kolejowych, której przezes st. inż. p. **Winkler** obrady zagaił. Wydział związku troszcząc się, w myśl § 2 statutu tego stowarzyszenia, o materyalne potrzeby, oraz o poprawę bytu swych członków, zwołał zebranie urzędników kolejowych, aby solidarnie przystąpili do wyborów miejskiego ciała gospodarczego i znaleźli w niem odpowiednią reprezentacyę.

Na przewodniczącego obrad powołali zebrani p. **Winklera** na zastępcę inspektora p. **Warzeszkiewicza**.

Przewodniczący p. **Winkler** postawił na wstępie obrad propozycyę, aby zebranie na razie dokonało tylko wyboru **ścisłego komitetu**, któryby nad osobami i kwalifikacyami kandydatów się zastanowił i z konkretnemi wnioskami w tym kierunku przyszedł na ponowne walne zebranie. Nad propozycyą tą wywiązała się się ożywiona dyskusya. P. **Tabaczyński** wyraził żal, iż na dzisiejszem zebraniu, obchodzącem żywo cały stan kolejarski, brak jest podurzędników, służby i robotników, którym należy się słusznie głos w obradach, i dlatego mowca wnosi, aby do mającego powstać komitetu dopuścić również przedstawicieli podurzędników i służby.

W odpowiedzi na ten wniosek p. **Winkler** zaznacza, że gospodarka miejska nie powinna być paraliżowaną prądami politycznemi, lecz powinna być traktowaną jedynie ze stanowiska ekonomicznego, w którym też tylko celu zebranie zwołano. — Inspektor dr **Wróbel** uważa wniosek p. Tabaczyńskiego za drażliwy i wykraczający poza porządek dzienny obrad. Mowca uważa za konieczne, aby kolejarze solidarnie zrzeszyli się, i jako wielkie ciało zbiorowe, stojąc poza stronnictwami politycznemi, podjęli energiczną akcyę wyborczą. — Tylko wówczas przez okazanie solidarnej działalności na zewnątrz, zyskają poważanie szerokich warstw.

P. **Derechowski** przemawia za koniecznością zrzeszenia się urzędników z podurzędnikami i służbą i wybrania do komitetu przedstawicieli tych kategoryj kolejarzy. P. inżynier **Kurnikowski** proponuje wybór komitetu z 9 urzędników i 2 podurzędników, jednak mających prawo wyborcze. — Dr Maryan **Starzewski** skreśliwszy obszernie sytuacyę wyborczą, uważa za konieczne, aby upoważnić komitet do wejścia w kontakt z jakiemkolwiek stronnictwem politycznem, lub innem ciałem wyborczem, aby akcya, przez kolejarzy podjęta, mogła przynieść dodatnie rezultaty. Mowca przemawia gorąco za koniecznością wejścia w kontakt z podurzędnikami i służbą, gdyż na gruncie spraw miejskich i obecnej drożyzny wspólność interesów całego kolejarstwa, jak jednej rodziny, jest nierozdzielną. P. **Kuszpeciński** podnosi ze smutkiem brak zgody i jedności wśród kolejarzy, którzy grupują się oddzielnie w walce o wspólne interesa. — Za przykład solidarności stawia mowca urzędników pocztowych i zgłasza wniosek, aby wybrany komitet, postawiwszy tylko dwóch kandydatów, związał się ściśle z **Unią demokratyczną** dla przeprowadzenia wyborów. — Dr **Twaróg** przedstawiając cyfrowo ilość głosów kolejarzy, zwraca uwagę na liczebną stosunkowo ich słabość i przestrzega przed zbytniem zaufaniem własnym siłom.

Przemawiali jeszcze liczni mowcy, podnosząc rozmaite kwestye już to w sprawie komitetu, już to co do zadań i kwalifikacyj kandydatów. Zgromadzenie uchwaliło, postawioną przez p. inż. Ehrmicha rezolucyę następującej treści:

„Zebrani urzędnicy kolejowi, bez różnicy zapatrywań politycznych, uważając wybory do Rady miejskiej jako sprawę natury czysto ekonomicznej, uznają ze względu na wielką doniosłość, jaką kolej przedstawia dla rozwoju miasta. — za słuszne, aby instytucya ta w Radzie m. Krakowa była należycie reprezentowaną i uchwalają zgłosić ze swego łona odpowiednią liczbę kandydatów.

„Celem zastanowienia się nad wyborem najodpowiedniejszych kandydatów, oraz celem przeprowadzenia wyboru swych kandydatów, wybierają komitet, dając mu w tej sprawie zupełne pełnomocnictwo i obowiązując się solidarnie głosować przy wyborach na kandydatów przez komitet przyjętych“

Następnie wybrano komitet wyborczy, w skład którego weszli: pp. Bielański, Bukowski, Dobrowolski, Derechowski Klaudyusz Dębicki, Ermich, dr Wróbel, Hudetz, dr Starzewski, Heumann, Olkiszewski, dr Korngold, Sulimirski, dr Praschil, Spalke, Łaba, dr Twaróg, Weinert, Wiesenberg, Winkler, De Ville, Zach. Graubart i Sławikowski.

Uchwalono dalej wniosek p. Hudetza, aby wybrany komitet kooptował trzech podurzędników, mających prawo wyborcze.

Kronika.

Kraków, 26 marca.

Nasz felieton. Po ukończeniu powieści Michała Marczewskiego „Pijawki“, rozpoczniemy druk ostatniej części powieści Władysława **Reymonta** „**Chłopi**“ pod tytułem „**Lato**“. Nie wątpimy, że wiadomość tę czytelnicy nasi z żywem powitają zadowoleniem, gdyż powieść „Chłopi“ jest jednem z najświetniejszych zjawisk na niwie naszej powieściowej literatury lat ostatnich i jako taka uznaną została przez współczesną krytykę literacką za jedno z arcydzieł beletrystyki polskiej. Dodać musimy, że każda z czterech części tej wspaniałej tetralogii życia polskiego chłopa, stanowi odrębną, zamkniętą dla siebie całość, a zwłaszcza całość taką tworzą dwie ostatnie części, zamieszczone już w „Nowej Reformie“ część III. „Wiosna“ i zapowiedziane obecnie „Lato“, które jest zamknięciem i epilogiem tej prawdziwie chłopskiej o epickim charakterze powieści.

Wybory do Rady miejskiej. Dzisiaj rozpoczęło się roznoszenie przez woźnych magistratu legitymacyj i kart głosowania do Rady miasta z III kuryi wszystkich kół, obejmujących wyborców z małego i wielkiego handlu, przemysłu i rękodzielników.

Zgromadzenie przedwyborcze. W niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się w hotelu Kleina przy ulicy św. Gertrudy zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów zgromadzenie publiczne z następującym porządkiem dziennym: 1) omówienie wyborów do Rady miejskiej. 2) dyskusya.

Wieczorek ku czci Wincentego Pola urządza dla młodzieży sekcya odczytowa „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie w niedzielę dnia 29 bm. w auli I szkoły realnej (ulica Studencka 12, II p.). Na program złożą się: 1) Orkiestra uczniów gimnazyum III. 2) Odczyt o Wincentym Polu. 3) Solo skrzypcowe. 4) Deklamacya: „Cudowny obraz“ (W. Pola) z akompaniamentem cytry. 5) Chór młodzieży. 6) Deklamacya (wyjątek z „Mohorta“). 7) Chór młodzieży. Początek wieczorku punktualnie o godz. 4 po południu. Bilet wstępu 40 h., dla młodzieży szkolnej 20 h. Bilety do nabycia przy wejściu. Dochód przeznaczony na pokrycie wydatków, połączonych z urządzaniem bezpłatnych pogadanek pedagogicznych dla rodziców i odczytów dla młodzieży.

Wielki Kraków. Wydział krajowy zawiadomił prezydyum magistratu m. Krakowa, że nie załatwiony przez Sejm projekt ustawy o przyłączeniu do m. Krakowa sąsiednich gmin i obszarów dworskich zostanie ponownie wniesiony na najbliższej sesyi sejmowej. Zarazem zawiadomił Wydział krajowy, że celem ostatecznych rokowań z reprezentacyami (Radami powiatowemi) powiatu wielickiego i krakowskiego, przybędą do Krakowa w kwietniu: delegat wydziału kr. dr Józef Wereszczyński i sekretarz wydziału dr Bronisław Schworm. O terminie przyjazdu delegatów zawiadomione zostaną wydziały powiatowe w dniu wyjazdu delegatów ze Lwowa.

Park dra Jordana. Wczoraj przed południem odbyła ankieta dla sprawy ćwiczeń i zabaw w parku dra Jordana drugie posiedzenie pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta dra Szarskiego.

Ankieta zastanawiała się nad pytaniem 4 kwestyonaryusza, mianowicie nad dozorem nauczycielskim w czasie ćwiczeń i zabaw młodzieży w parku. Na to pytanie odpowiedziała ankieta, że ćwiczenia i zabawy powinny być swobodne, dla zapobieżenia jednak możliwym wybrykom musi być w parku dozór nauczycielski w czasie ćwiczeń.

Na pytanie 5 i 6 oświadczyła ankieta, że już dała na nie odpowiedź na poprzedniem posiedzeniu, mianowicie w tym kierunku, że park należy rozszerzyć, a co do ćwiczeń sportowych starszej młodzieży, to park winien jej dać pomoc taką, jaka w obecnych warunkach jest możliwą, a przyszły rozwój parku ma uwzględnić organizacye sportowe starszej młodzieży.

Na pytanie 7 oświadczyła ankieta, że należy oprócz dwu istniejących w parku boisk tenniscwych, urządzić jeszcze dwa nowe — boiska tennisowe powinny pozostać w zarządzie miasta, które powinno oddawać je do użytku publiczności za opłatą na ściśle oznaczony czas, to jest na godziny.

Na pytanie 8 oświadczyła ankieta, że kierownictwo techniczne zabaw i ćwiczeń w parku, powinno być oddane nie pewnej instytucyi, ale jednej osobie odpowiedniej i ukwalifikowanej pod każdym względem, która będzie odpowiedzialną wobec miasta. Pośrednikiem między gminą, a tym kierownikiem ma być kuratorya, złożona z reprezentantów odpowiednich instytucyj i nauczycielstwa pod kierownictwem reprezentanta gminy.

Na kierownika technicznego ma być rozpisany konkurs, czem się powinna zająć już kuratorya.

Koncert kompozytorski Michała Swierzyńskiego. W sali Saskiej dnia 8 kwietnia b. r. odbędzie się koncert kompozytorski znanego muzyka krakowskiego, p. Michała Świerzyńskiego. Współudział w zaprezentowaniu nowych kompozycyj jego przyjęły znane siły muzyczne Krakowa. — Znana pianistka p. Klara **Czop-Umlaufowa** odegra Etudy d-moll, Petits morcéaux i Bercense. P. Helena **Miączyńska** odśpiewa kilka utworów solowych. Atrakcyę budzić będą produkcye kompozycyj orkiestralnych i skrzypcowych, które objął dyrektor J. N. **Hock** z udziałem orkiestry 13 p. p. Polonez z op. „Zosia“, jak i druga część z czwartej Symfonii e-moll wypadną niewątpliwie korzystnie, wystudyowane pod znakomitym kierunkiem dyrektora J. N. Hocka. Chór akademicki, tak dzielnie prowadzony przez p. Bolesława **Walewskiego** wykona szereg pieśni ludowych „a capella“, a nowo zorganizowany chór żeński „Sokoła“, znany z ostatniego wieczoru patryotycznego, wraz z chórem akademickim i z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p. wykona Suitę pod osobistym kierunkiem kompozytora. Interesujący koncert i niezwykle bogaty program, świadczący o wszechstronnej działalności kompozytorskiej p. Świerzyńskiego, budzi żywe zainteresowanie w kołach muzycznych.

Z pałacu sztuki. Dnia 3 kwietnia otwartą zostanie w pałacu sztuki w „świetlicy“ 41 wystawa ze zbiorów p. Feliksa Jasińskiego. Na tę wystawę złoży się 18 nieznanych Krakowowi dzieł Podkowińskiego i 32 dzieł Wyspiańskiego. Dochód z wystawy przeznaczył p. Jasiński na pomnożenie funduszów na sprowadzenie prochów Juliusza Słowackiego na Wawel,

Obraz Wojciecha Kossaka, niedawno jeszcze wystawiony w krakowskiem Towarzystwie sztuk pięknych, przedstawiający motyw z roku 1812 na Litwie, został zaraz w dniu otwarcia wiosennej wystawy w wiedeńskim Künstlerhauzie zakupionym przez następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do jego prywatnej galeryi w Belwederze.

Po co istnieje filia c. k. Biura korespondencyjnego we Lwowie? Na to pytanie radzibyśmy raz otrzymać odpowiedź. — Na razie to jedno wiemy, że gdy tylko nie wchodzą w grę „wysoko postawione“ osobistości z lwowskiego świata biurokratycznego, Biuro żadnych nie udziela swoim ze stolicy kraju informacyj. Odbywały się n. p. we Lwowie **urzędowe konferencye** dyrektorów szkół średnich. Na porządku dziennym były sprawy wychowania publicznego, obchodzące szeroki ogół ludności. Ze względu na **urzędowy** charakter obrad powinno było Biuro poczuwać się przynajmniej do obowiązku podawania swoim abonentom informacyj wedle „Gazety Lwowskiej“. Ale i tego trudu sobie nie zadano. Nawet nominacye z „Gazety Lwowskiej“ podawane są dorywczo i nieregularnie, bez żadnego, ustalonego planu.

Z teatru. Rocznicę bitwy racławickiej uczcił teatr miejski wystawieniem zawsze gorąco słuchanego i oklaskiwanego „Kościuszki pod Racławicami“. Przedstawienie, jak zawsze, przerywane było rzęsistemi oklaskami widowni. Niestety, nie wszyscy z wykonawców na oklaski te zasłużyli, gdyż, co z ubolewaniem stwierdzić należy — kilku wykonawców ról wybitniejszych z nieusprawiedliwionem lekceważeniem traktowało swe role. Zarzut ten w pierwszym rzędzie skierować należy pod adresem p. Bończy, który rolę Abrahama, tak świetnie grywaną na scenie krakowskiej przez artystów tej miary, jak Fiszer lub Ruszkowski, grał z uderzającem lekceważeniem. Skutek był ten, że rola ta harmonizująca powagą nastroju z całością podniosłego utworu, wczoraj całemu przedstawieniu dawała ton trywialności. Również i p. Zelwerowicz w roli Lichockiego pozwalał sobie na niewłaściwe zmienianie tekstu w akcie ostatnim i grał wyłącznie dla galeryi.

Z tem większem zadowoleniem podnieść należy wobec tego świetną grę pp. Węgrzyna w roli Bartosza, Jednowskiego (Nicefor) i p. Słubickiej (Filomena), których usiłowania przypominały najświetniejszą przeszłość przedstawień „Kościuszki“. Sądzimy, że dyrektor Solski, który sam z niesłabnącym pietyzmem odtwarza w Kościuszce rolę tytułową postara się w interesie powagi sceny krakowskiej i salwowania jej honoru wobec licznych zawsze osób z za kordonu, aby popularny utwór we wszystkich rolach i w całym zespole traktowany był w Krakowie z należnem mu poszanowaniem przez wszystkich wykonawców. *up.*

— Przygotowania do dramatu Nowaczyńskiego „Dymitr Samozwaniec“ postępują raźno. Rolę cara Dymitra wykona dyr. Solski. Szereg ważniejszych postaci grają pp.: Jednowski (wojewoda Mniszek), Szymborski (książę Adam Wiśniowiecki), Zelwerowicz (Wasyl Szujski), M. Węgrzyn (Golicyn), Kosiński (hetman Bassmanow), Sosnowski (Saburow), Andruszewski (Tatiszczew), Mielewski (mużyk Sawa); prócz tych bierze udział w przedstawieniu cały personal męski teatru i panie Borodziczowa, Słubicka, Górska, Łazerewiczówna, Janiczówna i Czechowska. Ogółem afisz „Cara Samozwańca“ zawiera 35 osób, niezależnie od nich występują tłumy czerni rosyjskiej, wojsko, w akcie zaś pierwszym uroczysta deputacya przed Dymitrem-zwycięzcą.

Z politechniki. P. Aleksander Bobkowski, rodem z Krakowa, zdał na politechnice wiedeńskiej drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi,

Vi konkurs hippiczny (popisy w jeździe, oraz w skokach konnych przez przeszkody) i wyścig myśliwski, urządzone przez galicyjski klub jazdy panów w Krakowie, odbędą się na placu wyścigowym bez względu na pogodę w niedzielę 10 maja. Biegów będzie cztery

Wybór delegatów w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Dzisiaj przed południem odbyły się w sali Rady miejskiej wybory dwóch delegatów miasta Krakowa do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w miejsce ś. p. Jana Kwiatkowskiego i p. Józefa Jawornickiego, który został wybrany zastępcą dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Komisyi wyborczej przewodniczył z początku prezydent miasta dr Leo, następnie dr H. Szarski, w komisyi zasiadali pp.: Henryk Szwarz, Stanisław Krzyżanowski i dr Adolf Skrzyński.

Uprawnionych do głosowania było 1351 wyborców; głosowało tylko 192. Wybrani zostali: dr Henryk **Szarski 191** głosami, dr Juliusz **Leo 189** głosami

Eksplozya w mieszkaniu. Dziś rano o godz. 7 zaszedł w kancelaryi majstra murarskiego, p. Tomasza Bujasa wypadek eksplozyi, niestwierdzonej dotychczas materyi wybuchowej w czasie palenia w piecu. Mianowicie, gdy o godz. ¾ na 7 p. Bujas wraz z swym zastępcą opuścili kancelaryę, udając się na budowy, w celu robienia porządków i palenia w piecu, przybyła jak codziennie do kancelaryi 40-letnia służąca Regina Drozdówna. Po chwili rozległ się z kancelaryi gwałtowny huk; okna wypadły z ramami na podwórze, a drzwi uległy zupełnemu zniszczeniu. Przerażeni domownicy, zbiegli się szybko, wahano się jednak z obawy ponownego wybuchu wejść do kancelaryi. Dopiero na jęk Drozdówny pospieszono jej z pomocą, a oczom przybyłych przedstawił się groźny widok. Cały pokój pełen dymu, okna i drzwi strzaskane, a na podłodze wiła się w straszliwych boleściach ciężko poparzona służąca. Wezwano pogotowie ratunkowe i dano znać o wypadku policyi. Pogotowie opatrzyło poparzoną Drozdównę, która na twarzy i rękach ma ciało wprost zwęglone i odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Życiu nieszczęśliwej zagraża poważne niebezpieczeństwo. Na miejsce wypadku przybył koncep. policyi, dr Styczeń, a następnie radca policyi p Swolkien, który objął w tej dotychczas zagadkowej sprawie śledztwo. Jak się zdaje wybuch spowodowała masa, służąca do ochrony drzewa przed gniciem „Antinonim“, która znajdowała się w krytycznej chwili w pobliżu pieca. Na miejsce wypadku przybędzie popołudniu komisya sądowa.

Małoletni przestępcy. Onegdaj dokonali nieznani na razie sprawcy kradzieży w sklepie Bernarda Steinbügla, przy ulicy Szewskiej, zabierając dużą pakę z przyborami piśmiennemi. Policya wyśledziła wczoraj złodziei, którymi okazali się dwaj 15-letni chłopcy Stanisław Wisłocki i Jan Czarnachowski. Chłopcy ci skradzioną pakę wywlekli za most kolejowy na Grzegórzkach, a rozbiwszy ją, podzielili się łupem. W mieszkaniu obu chłopaków znaleziono część skradzionego towaru.

Usiłowane otrucie. Wczoraj wieczór w Podgórzu usiłowała pozbawić się życia 35-letnia wyrobnica Marya Paskówna. Zażyła ona większą ilość wody karbolowej, którą nabyła w aptece. Wezwano pogotowie ratunkowe, które po zastosowaniu środków zaradczych przewiozło chorą do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nie znany. Życiu chorej nie grozi niebezpieczeństwo.

Kradzież w klasztorze. W klasztorze Bożego Ciała na Kazimierzu skradziono przed kilku dniami kilku księżom garderobę, książki, oraz inne przedmioty. Policya wyśledziła sprawcę kradzieży w osobie 40-letniego Włodzimierza Chrzanowskiego, który pełnił do ostatnich dni obowiązki służącego w klasztorze. Wydalony dnia 22 b. m. zakradł się do klasztoru, skradzione przedmioty następnie sprzedał i zastawił i za uzyskane pieniądze sprawił sobie sutą libacyę. Aresztowany przyznał się do kradzieży.

Nieostrożna jazda. Wczoraj rano aresztowała policya Stanisława Tarnowskiego, gospodarza z Balic za szybką i nieostrożną jazdę. Tarnowski mianowicie będąc pijany, jechał przez ulicę Podwale tak gwałtownie, że najechał p. H. D., który upadłszy na bruk, odniósł dotkliwe potłuczenia. Tarnowski, widząc upadek człowieka, nie zatrzymał się, ale silnie podciął konie i dopiero przez agenta policyjnego na ulicy Czarnowiejskiej ujęty został.

Z kraju.

Na germanizacyę polskich dzieci w Cieszyńskiem. Piszą nam z Cieszyna:

W ostatnich dniach podały wszystkie pisma wiadomość o hojnym zapisie p. Rohrmanna, właściciela ziemskiego Dolnych Błędowic, na Śląsku Cieszyńskim, w sumie 300.000 koron **na niemiecki Schulverein** pod warunkiem, że zapis ten będzie użyty wyłącznie na cele towarzystwa na **Śląsku wschodnim, tj. w Księstwie Cieszyńskiem**.

Wprawdzie do tej notatki nie potrzeba dodawać ani słowa. Domyślą się wszyscy, że fundusz, stosunkowo tak wielki, przeznaczono na germanizacyę naszego ludu. Już dziś Schulverein utrzymuje przy poparciu Wydziału krajowego, szkołę niemiecką w Dziedzicach, gdzie przecież według spisu szczegółowego żyje 192 Niemców, a 1342 Polaków. Do szkoły tej uczęszcza dziś około 300, **przeważnie dzieci polskich** sług i dozorców kolejowych, jednem słowem ludzi zawisłych. Przy szalonej agitacyi i terorze zdołali Niemcy zapełnić szkołę dziećmi polskiemi. I nie mogło być w tej sprawie nic potworniejszego nad to, że „Schulverein“ zażądał od wydziału gminnego przyjęcia tej szkoły na etat gminny. Wydział żądanie odrzucił, ale fakt usiłowania pozostał, a cóż może być wstrętniejszego, jak żądanie od rodziców Polaków, aby własnym kosztem utrzymywali szkołę, w której ich dzieci się wynaradawiają?

To drobny obrazek, który wobec tak poważnego zapisu wkrótce częściej będzie można widzieć w Cieszyńskiem. „Przecież będziemy mogli powstrzymać szowinistyczny ruch wszechpolski, przecież położymy kres panoszącej się po niektórych wsiach polskości — woła cieszyński organ hakatystów „Silesia“ Schulverein — pisze dalej — **pójdzie na wieś**, w ważniejszych miejscowościach **założy szkoły niemieckie**, któreby siały światło kultury, zarzuci Śląsk niezliczoną ilością bibliotek, a nawet wykorzeni ze Śląska tę niezdrową agitacyę polską“. Oto słowa uniesienia „Silesii“ na cześć o zapisie Rohrmanna

Niema potrzeby, co prawda, uderzać w dzwon trwogi i przerażać niebezpieczeństwem, którego może nie być, gdy zrywający się zalew niemczyzny nie zastanie nas z rękami założonemi. Czyn grafa, obliczony na pognębienie ruchu narodowego na Śląsku, niech będzie pobudką ko nowej ofiarności na cele Macierzy szkolnej. Niech Koła Macierzy szkolnej na Śląsku zrozumieją swe obowiązki i lud polski niech rzuci swój grosz na cel narodowy.

(w. f. k.)

Zamek w Niepołomicach, dzieło odrodzenia XVI wieku z najpiękniejszej epoki, grozi ruiną. Piękne krużganki walą się. Jest to tem smutniejsze, że zamek jest w posiadaniu rządu i powinien być otoczony opieką aż trzech ministeryów rolnictwa, sprawiedliwości i wojny, bo znajdują w nim pomieszczenie biura zarządu dóbr państwowych, sąd i wojsko. Jest to jeszcze jeden przykład więcej, jak rząd nie dba o zabytki pod jego zarządem zostające, co tem więcej wytknąć należy, że starania o restauracyę zamku ciągną się od szeregu lat.

Bochnia, 23 marca. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastyczno-strzeleckiego „Sokół“ w Bochni, odbędzie się w piątek, 3 kwietnia, o godzinie 7 wieczór.

Rzeszów, 25 marca. (Wykład. Z działalności Związku stowarzyszeń przemysłowych. Zmiana wydawnictwa. Fischer w roli Shyloka.)

Onegdaj wygłosił w sali magistratu prof. gimn. Bienkowski wykład na temat: stosunki ekonomiczne w dzisiejszej Galicyi. Po gruntownym referacie odbyła się interesująca dyskusya. Przed kilku miesiącami powołało grono rzeszowskich demokratów do życia Związek powiatowy stowarzyszeń przemysłowych. Z przyjemnością konstatujemy, że instytucya ta nie pozostała na papierze, lecz rozwija energiczną działalność w kierunku strzeżenia interesów rękodzieła. Swiadectwem tego dotychczasowe posiedzenia wydziału tego Towarzystwa, z których każde zaznaczyło się przez doniosłość powziętych uchwał, jako krok naprzód w rozwoju tej młodej korporacyi. Na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się przed kilku dniami, uchwalono zwrócić się do zarządu miasta, ażeby koks sprzedawano rękodzielnikom po cenie możliwie najniższej, oraz aby roboty gminne oddawano robotnikom miejscowym; nadto uchwalono przyłączyć się do memoryału Związku w Stanisławowie, wystosowanego do władz rządowych, celem zniesienia przepisu, który umożliwia prowadzenie rzemiosła na podstawie rubrum podania, wniesionego o kartę przemysłową. Polecono wreszcie prezydyum wniesienie przedstawienia do Rady szkolnej okręgowej w kwestyi uzupełniającej nauki przemysłowej.

W ostatnim numerze „Głosu Rzeszowskiego“ znajdujemy oświadczenie, że wydawnictwo tego tygodnika przeszło w inne ręce. Zmiana wydawnictwa nada niewątpliwie pismu jednolity kierunek lokalno-polityczny, którego brak jaskrawie zarysował się na łamach tego pisma ostatniemi czasy w formie ostrej polemiki między wiceburmistrzem drem Krogulskim i reprezentantem opozycyi drem Nieciem.

Trupa p. Kalinowskiego odegrała wczoraj „Kupca weneckiego“ z p. Gustawem Fischerem w roli Shyloka. Po raz pierwszy mieliśmy sposobność obserwować i podziwiać znakomitego artystę w roli poważnej, z której wywiązał się z właściwą sobie intuicyą i artystyczną miarą.

Rohatyn, 23 marca. Rada gminna uchwaliła dla uczczenia jubileuszu cesarskiego darować z majątku swego na rzecz szpitala powszechnego, zbudować się mającego w Rohatynie przestrzeń gruntu 3 morgów, a na rzecz kreować się mającego gimnazyum w Rohatynie realność, składającą się z obszernego murowanego domu mieszkalnego i dużych budynków gospodarczych murowanych, tudzież gruntu o przestrzeni przeszło 2 morgów.

Nowy urząd pocztowy. Dnia 1 kwietnia otwarty zostanie urząd pocztowy w Spytkowicach (Myślenice).

Składnica pocztowa powstaje 1 kwietnia w Zalasowej (okręg doręczeń poczty w Ryglicach).

Ze świata.

Z Warszawy. (Zjazd generał-gubernatorów w Petersburgu. — Sprawa prasowa. — Cztery wyroki śmierci. — Bandytyzm).

— Najważniejszym wypadkiem politycznym z dzi dziny życia tutejszego, pochłaniającym powszechną uwagę, jest odbywający się w chwili obecnej zjazd generał-gubernatorów w Petersburgu. Ze zjazdem tym wiążą tu nadzieje pewnych reform zarówno w ustroju wojskowym, jak cywilnym. Między innemi ma być ustalonym stosunek samorządu do administracyi i nowy podział dotychczasowych okręgów wojennych.

— W głośnej sprawie prasowej „Myśli polskiej“ wyrokiem sądu okręgowego skazani zostali pp. Ign. Chrzanowski, znany historyk literatury, i Tadeusz Grużewski, pierwszy jako autor artykułu o Niemcewiczu, drukowanego w zawieszonym przez władze tygodniku „Myśl Polska“, drugi jako redaktor tegoż tygodnika, wyrokiem sądu okręgowego na rok twierdzy. Obrońcy skazanych założyli apelacyę od tego wyroku.

— Sąd wojenny na posiedzeniu wczorajszem skazał na śmierć Tomasza Kusego, Sylwestra Malca i Piotra Kraśnika, oskarżonych o stawienie zbrojnego oporu strażnikom ziemskim i zamach na ich życie w dniu 8 września r. z. na drodze z Miechowa do Racławic.

Takiż wyrok śmierci zapadł w sprawie Stanisława Łukasiuka, oskarżonego o udział w rozbiciu w dniu 24 listopada 1906 roku kasy urzędu gminnego we wsi Rzepki, w gubernii siedleckiej i zrabowaniu z niej 1867 rubli.

— Rozwydrzenie bandytyzmu w okolicach podmiejskich dochodzi ostatecznych granic. — Onegdaj wieczorem, na zagrodę kolonisty A. Gatzke, we wsi Kępa Zawadowska, pod Wilanowem, napadło dziesięciu bandytów, uzbrojonych w kije i rewolwery. Powiązali wszystkich domowników, zażądali pieniędzy, a gdy oświadczono im, że pieniędzy w domu niema, jęli powiązanych bić, a żonę Gatzkego podpalać przy pomocy świecy. — Przerażona kobieta z bólu i strachu wskazała miejsce, gdzie znajdowało się trochę gotówki. Ostatecznie łupem rabusiów stał się wóz z parą końmi, pięć wieprzów, worek mąki, sprzęty i kosztowności na sumę 250 rubli. Z łupem tym rabusie odjechali. — Poszukiwanie zarządzono.

Stan zdrowia cesarza. Z Wiednia donoszą: Cesarz obecnie czuje się zupełnie dobrze i można lekkie zaziębienie monarchy uważać już za **zupełnie usunięte**.

Oszustwa duchownego wojskowego. Były protestancki duchowny dywizyjny, Józef Hillebrand, i żyjąca z renty Gasthofowa zostali skazani: pierwszy na 2 miesiące aresztu, druga na 6 tygodni za oszustwa. Ofiarą ich były niezamożne osoby ze sfer ludowych.

Trucizna zamiast lekarstwa. W jednym z pierwszorzędnych hoteli w Lugano zamieszkali od kilku dni Wilhelm i Marya Hass z Berlina. Gdy przedwczoraj oboje przez dłuższy czas nie wychodzili z pokoju, a mimo energicznego pukania do drzwi nikt nie odpowiadał, otworzono siłą drzwi. Hassów znaleziono w łóżku bez życia. Przewieziono oboje szybko do szpitala, gdzie lekarzom powiodło się przywrócić ich do życia. W pokoju znaleziono flaszeczkę z napisem: „Valeriana Aethera“. Jak się zdaje, zamachu samobójczego tu nie było, tylko w aptece berlińskiej nastąpiła pomyłka, przez którą Hassowie otrzymali trujący płyn.

Bannermann chory. Z Londynu donoszą: Stan zdrowia premiera **Campbell-Bannermann** ciągle jeszcze budzi **poważne obawy**.

Smierć angielskiego męża stanu. W Cannes umarł lord Cavendish, ks. Devonshire, licząc 75 rok życia. Zmarły, jeden z największych właścicieli ziemi w Anglii, odegrał w drugiej połowie ubiegłego wieku wybitną rolę polityczną. Zasiadał jako minister w 6 gabinetach, był leaderem partyi liberalnej, a po roku 1886 przywódcą unionistów, którzy wystąpili ze stronnictwa „whigów“, nie go-

dząc się na politykę irlandzką Gladstona. Za Palmerstona był Cavendish lordem admiralicyi, a później podsekretarzem stanu w ministerswie wojny. Od roku 1868 do 1871 był ministrem poczt, zaś do r. 1874 ministrem dla Irlandyi. Gdy Gladston złożył przewodnictwo whigów w r. 1875, objął po nim spadek ks. Devonshire. W roku 1880 zasiadł znowu w gabinecie. W r. 1885 zerwał z Gladstonem z powodu irlandzkiego bilu „homerule" i jako przywódca unionistów zasiadał w gabinecie Salisburyego w r. 1895. W roku 1903 wycofał się zupełnie z życia politycznego.

Premiera operetki Lehara. W berlińskim „Nowym teatrze operetkowym" przedstawiona została po raz pierwszy operetka Lehara p. t. „Mąż trzech żon". Nowy utwór popularnego kompozytora — jak stwierdza „Berliner Lokal Anzeiger" — miała silne i ze stanowiska muzycznego zasłużone powodzenie. Czy powodzenie to będzie równie trwałem, jak „Wesołej wdówki", nie jest rzeczą pewną. A jednak Lehar dał tym razem utwór więcej wartościowy, niż poprzednie. Co prawda, z tego powodu, starając się wszystko uczynić wykwintniejszem, zapomniał zupełnie, że miał napisać operetkę. — Prócz dwóch duetów tanecznych, dalej bardzo oryginalnego sekstetu, tudzież kupletu, obraca się wyłącznie w granicach komicznej opery. Wychodzi to najbardzsej na jaw w pierwszym akcie, który jest prawie tylko lirycznym i dramatycznym, a więc operowym. Wskazuje też na to wyborna instrumentacya, na którą kompozytor zwrócił wielką pieczołowitość i nadzwyczajną pilność. Twórczość jego okazała się skuteczną, umie nam coś powiedzieć poza kilkoma wyraźnemi reminiscencyami. W każdym razie okazał się z nowej, wielce zajmującej strony i właśnie może na polu opery komicznej możemy od niego czegoś oczekiwać. Gdyby libretto nie znajdowało się w wielkiej sprzeczności z muzyką, to możnaby mówić o harmonijnej całości, ale tutaj rzeczy wykwintne i nieocenione odbijają od siebie karykaturalnie, nie łączą się". Autorem tekstu jest Juliusz Bauer, który rzecz swoją obmyślił i wykonał ze stanowiska operetki.

Ze stowarzyszeń.

Sekcya wycieczek szkolnych przy krajowym Związku turystycznym odbyła posiedzenie przy bardzo licznym udziale zastępców wszystkich szkół średnich Krakowa i Podgórza. Przewodniczący profesor Jaworski poddał pod dyskusyę regulamin opracowany przez prof. Kozłowskiego, ks. Kuliga i Sikorskiego, który po dokładnem przedyskutowaniu w całości przyjęto. Mowcy z naciskiem podnosili ogromne znaczenie wycieczek szkolnych i postanowili za pośrednictwem Rady szkolnej zwrócić się do wszystkich dyrekcyj szkół średnich w kraju o ścisłe przestrzeganie regulaminu co do zgłaszanych wycieczek. Przy omawianiu preliminarza po fachowych wywodach sekretarza magistratu p. Groelego ustanowiono koszt dziennego utrzymania na 3 korony. Zastanawiano się następnie nad sposobem agitacyi i na wniosek sekretarza związku p. Rosnera wybrano stałą komisyę prasową, w skład której weszli pp.: prof. Koch A., Jaworski, prof. Kozłowski. Znając nader życzliwe stanowisko naszej prasy tam, gdzie chodzi o dobro naszej młodzieży, postanowiła sekcya, wyrażając podziękowanie prasie za dotychczasową działalność, prosić o nią na przyszłość. W końcu postanowiła sekcya kooptować do wydziału posła Jana Gnoińskiego, znanego rzecznika tej sprawy prof. Domańskiego i krajowych inspektorów szkolnych radców Dworskiego i Majchrowicza.

O projekt budek plantacyjnych. Towarzystwo upiększenia m. Krakowa i okolicy wskutek ofiarowania na cel konkursu przez p. A. Chmurskiego 200 koron i D. Mandla 50 i gminę miasta Krakowa 50 koron, razem 300 — rozpisało dwukrotnie konkurs na projekt budek plantacyjnych na sprzedaż wody sodowej. Dwa te konkursy dały jednak tylko jeden projekt Fr. Mączyńskiego, który otrzymał nagrodę — a ponieważ potrzebne są jeszcze 2 typy takich budek, Towarzystwo rozpisuje ponowny konkurs dla wszystkich architektów, malarzy, rzeźbiarzy i cieślów polskich, z terminem do dnia 1 maja b. r. Dwie nagrody po 150 koron. Bliższe warunki otrzymać można w kancelaryi Towarzystwa (Wolska, 40).

Z resursy urzędniczej. We wtorek urządziła resursa wieczór, zwany teatrem rozmaitości, którego bogaty a wesoły program ściągnął licznych słuchaczy. Rozpoczęto wieczór koncertem orkiestry wojskowej, poczem nastąpiły popisy solowe, monologi śpiewy, kuplety, oraz turniej śpiewaków o nagrodę. Zakończono odegraniem wesołej farsy w jednej odsłonie Henryka Piątkowskiego p. t.: „Nasze babki". Występ wszystkich amatorów przyjmowano hucznemi oklaskami.

Z cechu krawców komunikują nam: Na walnem zgromadzeniu starszy cechu p. Aleks. Kalczyński zgłosił swą rezygnacyę, którą przyjęto. Biuro kasy chorych dla uczniów mieści się przy ul. Stolarskiej 13 (godziny urzędowe od 9 do 3 po południu). Porady lekarskiej udziela dr Frączkiewicz.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy policyi: Wiktora Sienkiewicza ze Lwowa do Przemyśla, Pawła Neubecka z Przemyśla do Husiatyna, przydzielonego do służby przy tamtejszem starostwie, tudzież oficyała policyi Piotra Zdziejowskiego z Husiatyna do Lwowa. Dalej przeniósł namiestnik oficyała namiestnictwa Kazimierza Bautrę z Kolbuszowej do Jasła; sekretarzy powiatowych: Michała Malinę z Wadowic do Lwowa, Antoniego Śnieżka z Borszczowa do Buczacza, Sewaryna Tokarskiego ze Lwowa do Wadowic, Mikołaja Walkiewicza ze Lwowa do Przemyśla, Antoniego Olecha ze Zbaraża do Rohatyna, Bronisława Lewickiego ze Skałatu do Borszczowa; kancelistów namiestnictwa: Marcina Skoczowskyego z Myślenic do Turki, Józefa Krausa z Tarnobrzega do Zbaraża, Władysława Chrobaka z Przemyśla do Skałatu, Wilhelma Saeka z Turki do Myślenic i Edmunda Brzozowskiego z Buczacza do Kolbuszowej.

Studya za granicą. Kolegom, udającym się na studya do szkół w Berlinie i Charlottenburgu, udziela wszelkich wiadomości informacyjnych Witold Weichman, słuchacz inżynieryi: Charlottenburg, Leibnitzstrasse 101.

Składki. Na gimnazyum polskie w Białej złożył K. Polakiewicz 8 K. zebrane w towarzystwie.

Na restauracyę Wawelu złożył urząd podatkowy w Wadowicach 8, wyjęte z puszki nr 2159.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W piątek wykład p. Grzegorza Glassa: „O Aleksandrze Świętochowskim".

W sobotę wykład p. Stanisława Krausa: „Zdrowie robotnicze".

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Hedda Gabler".

W sobotę: „Car samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

W niedzielę po południu: „Zażarty automobilista"; wieczór: „Car samozwaniec".

Z kalendarza. W piątek 27 marca: 5 Ran Pana Jezusa i Jana Damasc. pust.; w sobotę 28 marca: Jana Kapistrana i Sykstusa p.; w niedzielę 29 marca: Wiktoryna i Eustazego.

Wschód słońca 27 marca o godzinie 5 min. 28, zachód o 6 m. 2; długość dnia 12 godzin min. 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 marca termometr doszedł od — 5·6 do + 4·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 26 marca o godz. 7 rano stan barometru 748·8 mm., termometru — 2·4 C.; cisza.

Straszna nędza. Prywatny oficyalista, starzec chodzący o kuli, bez prawego oka po operacyi i na lewe bardzo mało widzący, znajduje się w ostatniej nędzy wraz z żoną i trojgiem dzieci. Biedak zasługuje na wsparcie. Datki nadsyłać można pod adresem administracyi naszego dziennika, dla J. M.

Dział ekonomiczny.

× Taryfy kolejowe. Ministerstwo kolejowe urządza obecnie istną „rzeź" ulg taryfowych, uzyskanych dawniej z trudem dla niektórych gałęzi galicyjskiego przemysłu ze względu na ciężkie położenie. I tak postanowiło ministerstwo z końcem marca b. r. znieść zniżki dotychczasowe dla przesyłek zapałek z galicyjskich fabryk. Usilnym zabiegom Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego popartym przez Koło polskie i inne czynniki, udało się obecnie uzyskać przedłużenie tej zniżki na razie do 30 czerwca b. r.

Budapeszt, 26 marca. Pszenica na kwiecień 11·65 do 11·66, pszenica na maj 11·61 do 11·62, pszenica na październik 9·81 do 9·82; żyto na kwiecień 10·42 do 10·43; żyto na październik 8·53 do 8·54; owies na kwiecień 7·63 do 7·64, owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·65 do 6·66; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

Oferty na pszenicę mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 marca.

Z konferencyi dyrektorów szkół średnich. Na drugiem posiedzeniu konferencyi dyrektorów szkół średnich, która się odbywała we Lwowie pod przewodnictwem wiceprezydenta Dembowskiego, toczyła się ożywiona dyskusya nad referatami dyrektorów Bostla i Słotwińskiego o czytelniach uczniów i kółkach naukowych. Poseł Tomaszewski przemawiał za dopuszczeniem pism politycznych do czytelń. Dyr. Smereczyński zaznaczył, że czytelnie powinnyby powstawać także przy szkołach fachowych. Dyrektor Krotoski oświadczył się za pismami politycznemi, natomiast przeciw pismom pornograficznym, które zwalczać należy z całą energią. Dyr. Heck podniósł kwestyę wkładek uczniów w czytelniach i bibliotek czytelnianych. Dyr. Kulczyński radził wtrącać się profesorom do czytelń jak najmniej, pod nadzorem bowiem ścisłym (nawet na kółkach naukowych) z czytelń zrobi się druga szkoła. Dyr. Garlicki podniósł potrzebę uregulowania lektury młodzieży przy pomocy czytelń i konieczność kierowania referatami. Dyrektorowie Staromiejski i Rychlik oświadczyli się przeciw pismom politycznym i grom w czytelniach.

W głosowaniu oświadczono się w myśl wniosku referenta za pożytecznością kółek, zgodzono się na gry, uchwalono jednak oświadczyć się przeciw dopuszczeniu pism politycznych do kółek.

Z kolei nastąpiły referaty dyr. Nogaja i radcy Sołtysika p. t. „Rewizya przepisów dyscyplinarnych dla uczniów szkół średnich", poczem obaj referenci przechodzili poszczególne punkty obecnych przepisów szkolnych z r. 1897, proponując szereg zmian i poprawek.

W dyskusyi zabierali głos: dyr. Winkowski, Jamrógiewicz, Skupniewicz, Maciszewski, insp. Bruchnalski, Siwak, Heck, Ostrowski, K. Petelenz, Rzepiński, Wojciechowski, Bańkowski, Krotoski, Moskwa, Staromiejski, Zych, Brzostowicz, Ralski, Warmski, radca Dworski, Kranz, Jezienicki (niektórzy kilkakrotnie).

Najważniejsze wnioski referentów, jakoteż współuczestników konferencyi były następujące: Poddać przepisy odnoszące się do umundurowania do zbadania rzeczoznawcom hygienistom; wprowadzić odznaki odróżniające dokładnie uczniów różnych zakładów; wprowadzić legitymacye dla uczniów; uzupełnić przepisy uwagami o obowiązku dbania o zdrowie; wprowadzić paragraf żądający natychmiastowego zawiadomienia szkoły przez nadzór domowy w razie nieobecności ucznia o powodzie tej nieobecności; zabronić uczniom urządzania zabaw z tańcami; zabronić udziału w demonstracyach ulicznych i w agitacyi wyborczej; zabronić bezwarunkowo palenia tytoniu wszystkim uczniów szkół średnich, tudzież używania alkoholu przez wzgląd na zdrowie; żądać od uczniów zawiadamiania dyrekcyi o każdej zamierzonej zmianie stancyi; niestosować wobec jednego ucznia karceru w najwyższym wymiarze więcej niż dwa razy w roku, poczem zastosować wobec niepoprawnego karę najsurowszą.

Kamienica królewska. Gmina m. Lwowa objęła przed kilkoma dniami zakupioną od spadkobierców ś. p. ks. Ponińskiego kamienicę królewską w Rynku. Po formie wzięte zostały w posiadanie parter i pierwsze piętro budynku frontowego od strony Rynku, tudzież oficyny i front od ulicy Blacharskiej; drugie piętro, na którem przechowane są jeszcze niektóre przedmioty poprzednich właścicieli, objęte będzie później. Administracya domu przeszła obecnie do rąk administratora, wyznaczonego z ramienia magistratu, w którego rękach znajdują się klucze od wszystkich ubikacyj budynku. Gmina zamierza przystąpić jak najrychlej do zużytkowania nabytej kamienicy na cele kulturalne i do tego celu ją zaadaptować. Z tego powodu jeden z inżynierów urzędu budowniczego miejskiego wydelegowany został do zrobienia zdjęć z całego gmachu i rozpoczął już swą pracę. Na podstawie tych zdjęć przedłożone będą wnioski co do rekonstrukcyi domu i jego przebudowy.

Z zakładu kulparkowskiego zbiegł onegdaj herszt znanej bandy oszustów wekslowych, Julian Bekiesz. Przed tygodniem aresztowano całą szajkę w jednej z lwowskich kawiarń, Bekiesza zaś oddano na Kulparków pod obserwacyę.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Poskromienie złośnicy".

W sobotę po południu: „Hamlet"; wieczór: „Mefistofeles" (występ Didura").

W niedzielę po południu: „Panna Żożetta"; wieczór: „Pajace" i „Cavalleria" (występ Al. Bandrowskiego).

W poniedziałek: „Budowniczy Solness".

We wtorek: „Lohengrin" (ostatni występ Al. Bandrowskiego).

We środę: „Mąż idealny".

Wybory do Rady m. we Lwowie.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 marca.)

Lwów. Dzisiejsze wybory 56 członków Rady miejskiej wzbudziły niezwykłe zainteresowanie wśród wyborców. Między stronnictwami toczyła się zacięta walka. Agitacya była nadzwyczaj ożywioną. Takiego zainteresowania się wyborami nie widziano od dawna we Lwowie.

Prócz kilku list poważnych komitetów krążyło kilkanaście list drobniejszych komitetów; — kandydatów, których nazwiska znajdowały się na wszystkich listach, było zaledwie kilkunastu; Rusini-narodowcy wystawili dwie listy, moskalofile jedną.

Komitet wyborczy handlowo-przemysłowy urządził ogromny pochód agitacyjny z tablicami i t. d., za którym ciągnęła tłumnie gawiedź uliczna. Na 13.400 uprawnionych wyborców głosowało do południa 4.500; jest to w dziejach miasta Lwowa niebywałe zdarzenie; głosowanie odbywało się w salach magistratu, pomimo wielkiego ruchu i ożywienia bardzo spokojnie; do południa nie miały miejsca żadne zajścia.

Ankieta spirytusowa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 26 marca.)

Wiedeń. Dziś przed południem rozpoczęły się pod przewodnictwem ministra skarbu Korytowskiego obrady ankiety dla nowego rozdziału kontyngentu spirytusowego między gorzelnie rolnicze i spirytusowe. Z Galicyi biorą udział w ankiecie pp. Baczewski, Karol Czecz, Leon Frenkel, Juliusz Frommel, Kazimierz Lisowacki, Stanisław hr. Mycielski, Leon Podlewski i Zygmunt Wohlman.

Minister Korytowski powitał zebranych, oświadczając, że ze względu na wielką ważność sprawy zaproszono ekspertów z najszerszego grona i także z tej grupy, która sądzi, że nie jest odpowiednio interesowaną w przybocznej radzie. Przed przystąpieniem do rozpraw nad przedłożonym kwestyonaryuszem, uważa mowca za stosowne poruszyć kilka szczegółów z powodu postanowień rządu. Nie jest tajemnicą, że rząd zmuszony jest przedsięwziąć znaczne podwyższenie podatku wódczanego. Wysokość budżetu państwowego, który przekroczył już cyfrę dwóch miliardów, z każdym rokiem tak znacznie się wzmaga, że utrzymanie budżetu już przy dzisiejszych stosunkach przedstawia wielkie trudności. Jest też wykluczone pokrycie nowych, znacznych wydatków państwowych, bez znacznego podwyższenia źródeł dochodu. — W ostatnich czasach podniesiono nowe wymagania, które nie mogą być odroczone. Podniesiono między innemi sprawę sanacyi finansów krajowych, podwyższenie płac oficerskich i żołdu żołnierzy, odszkodowanie rodzin rezerwistów podczas ćwiczeń wojskowych, konieczność rozszerzenia kolei państwowych i ubezpieczenie na starość.

Te wydatki wymagają przy największej rezerwie otwarcia nowych źródeł dochodu. Najdokładniejsze zbadanie kwestyi podatków, doprowadziło do decyzyi, że w pierwszej linii podatek od wódki musi być za to nowe źródło dochodów uważany, przez któren z jednej strony to podwyższenie jest uzasadnionem, z drugiej zaś strony znaczne zwiększonego dochodu można się spodziewać. Wskazać tu trzeba, że wymiar tego podatku jest u nas niższy w porównaniu z innemi krajami świata. We Francyi podatek od wódki poza Paryżem wynosi 210 K. w Paryżu 380 za hektolitr, w Anglii 456, w Belgii 190, w Holandyi 240, w Szwecyi 128, Norwegii 204, Ameryce północnej 230, w Rosyi w cenie 510 koron za hektolitr zawarty jest podatek przynajmniej na 400 kor. W Niemczech wprawdzie podatek od wódki niższy jest, niż u nas, ale i tam prowadzone są rokowania, aby go jeszcze znacznie podwyższyć.

Rząd zdecydowanym jest więc podwyższyć **podatek o 50 halerzy za litr czystego alkoholu.** Minister dodaje, że rząd węgierski również zamierza przeprowadzić podwyższenie o 40 halerzy za litr. Ze względu na to, że na Węgrzech istnieje już dodatek 10 halerzowy po przeprowadzeniu tego podwyższenia podatek w obu państwach będzie równym. Co się tyczy istniejących bonifikacyi produkcyi dla rolniczych gorzelni to rząd w porozumieniu z rządem węgierskim postanowił zniżyć istniejące stopy bonifikacyjne mianowicie dla spirytusu kontygentowego o 4 korony zaś dla exkontyngentowego o 2 korony tak, że w przyszłości sumy bonifikacyjne dla gorzelni rolniczych odwiednio do przeciętnej dziennej produkcyi wynosić będą 2, 4 i 6 koron za kontyngent a 2 i 4 korony za ekskontyngent per hektolitr. Jak z tego wynika istniejące dzisiaj różniczkowanie między bonifikacyami rozmaitych grup gorzelnianych i nadal pozostanie — rząd zdecydował się na to zarządzenie ponieważ w ciągu lat kontyngent gorzelni rolniczych i z tego powodu także wydatki na bonifikacye znacznie wzrosły dla skarbu państwa a z drugiej strony premie polegające na systemie kontyngentowania już od szeregu lat zapewniają produkcyi przemysłowej rolniczej bardzo znaczną ochronę.

Aby jednakże dać pewną kompensatę, rząd również gotów jest w porozumieniu z rządem węgierskim, miarę naprężenia podatkowego między obu stopami podatkowemi podatku konsumcyjnego o sumę zmniejszenia bonifikacyi kontyngentu podwyższyć z 20 na 24 korony za hektolitr alkoholu. Dalej zamierza rząd zmienić system bonifikacyj eksportowych za wódkę w tym kierunku, że limitowanie rocznej sumy zostanie zaniechanem, natomiast stopy bonifikacyjne będą stale oznaczone w sumie odpowiadającej przeciętnu ostatnich lat t. j. około 7 hal. za litr alkoholu. Te zmiany, które znacznie upraszczają wypłacanie bonifikacyj, odpowiadają kilkakrotnie wyrażonym życzeniom przemysłu. W końcu dzisiejsze ograniczenia, że wódka używana na produkcyę octu, tylko za zaliczenie może być wliczoną jako wolna od podatku do kontyngentu, zostaną zniesione, a oprócz tego postawione już od lat życzenie zniesienia opłaty kontrolnej za używanie wolnej od podatku wódki zostanie uwzględnione.

Po przemówieniu ministra rozpoczęła się generalna dyskusya.

Cesarz Wilhelm w Wenecyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 26 marca.)

Przyjazd cesarza.

Wenecya. Wczoraj o godzinie 10 min. 45 przed południem udał się król w gondoli królewskiej, otoczonej historycznemi gondolami miejskiemi i innemi, entuzyastycznie witany przez ludność, przez Canale Grande na dworzec kolejowy, gdzie go już oczekiwał minister spraw zagranicznych Tittoni.

O godzinie 11 min. 30 przybył pociąg dworski z cesarzem niemieckim, cesarzową i książętami. Po serdecznem przywitaniu się, przyczem monarchowie dwukrotnie się uścisnęli, wśród owacyi ludności, odjechali gondolami do pałacu królewskiego, gdzie się odbyło śniadanie, podczas którego monarchowie wymienili toasty na zdrowie monarchów, ich rodzin i sprzymierzonych krajów. O godzinie 2 cesarscy goście udali się na pokład statku „Hohenzollern".

Parlament wobec wizyty.

Rzym. W Izbie deputowanych dep. Santini podniósł polityczne znaczenie wizyty cesarza Wilhelma, jako wzmacniającej alians i pokój europejski. (Oklaski). Prezydent oświadczył, że te uczucia Izby przedstawi w odpowiedniem miejscu.

Prasa o zjeździe weneckim.

Rzym. Prasa tutejsza omawia bardzo obszernie zjazd cesarza Wilhelma z królem włoskim w Wenecyi, przypisując ma wielkie znaczenie w sprawach polityki bałkańskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 26 marca.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj przed południem byłego bana Rakodczaya w nowej jego funkcyi jako prezydenta „tabuli 7 mężów" (najwyższy trybunał sądowy) w Zagrzebiu oraz nowo mianowanego reformowanego biskupa w Siedmiogrodzie Belikemessey'a — poczem przyjął obu na osobnej audyencyi.

Praga. Wczoraj w południe zmarł tutejszy radca Karol Maks Zedwitz.

Budapeszt. Jak węgierskie Biuro Koresp. z Wiednia donosi, wczoraj wieczór przybyli tam minister Chorwacyi Josipovicz i ban Rauch.

Konferencya przywódców stronnictw.

Wiedeń. „Deutsch-nationale Korrespondenz" donosi: Z inicyatywy rządu i przewodniczącego komisyi budżetowej odbyła się dzisiaj konferencya, w której wzięli udział wszyscy ministrowie i przewodniczący stronnictw parlamentarnych. Prezydent ministrów wskazał na powolny bieg obrad komisyi budżetowej, który uniemożebnia załatwienie budżetu i apelował do konferencyi, aby bez szkody dla obrad znalazła środki w celu przyspieszenia prac komisyi. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się w końcu, aby wszyscy mowcy, którzy przy dziale ministerstwa oświaty zapisani są dwa razy do głosu, przemawiali tylko raz. Postanowion dalej, wywrzeć wpływ w tym kierunku, aby mowcy przemawiali krótko i rzeczowo.

Wiedeń. Na konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych oświadczył dr Głąbiński, że Koło polskie będzie się starało o to, aby budżet był rychło i na czas załatwiony.

Taksa przy egzaminach dojrzałości.

Wiedeń. Taksa przy egzaminach dojrzałości została podwyższoną tak, że eksterniści będą płacili 50 kor., zwyczajni zaś uczniowie 20 kor.

Bjoernson w obronie Słowaków.

Praga. Bjoernson wystosował list do Czeskiego Muzeum narodowego, w którym oświadcza, że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby dopomódz Słowakom w ich walce z Węgrami.

Reformy w Macedonii.

Petersburg. Rząd rosyjski otrzymał od rządu austryackiego zawiadomienie, że tenże zgadza się zasadniczo na rosyjski projekt reform w Macedonii, zastrzegając sobie tylko drobne w nim zmiany.

Londyn. Prasa tutejsza występuje bardzo ostro przeciw Buelowowi, za jego ostatnią mowę, w której kategorycznie odrzucił angielski wniosek mianowania dla Macedonii europejskiego generał-gubernatora. Najostrzej występują przeciw Niemcom „Daily News", twierdząc, że polityka Niemiec na Bałkanach jest wprost zbrodnią, ponieważ świadomie i celowo popiera tam anarchię i powiększa cierpienia ludności chrześcijańskiej. Wobec tego stosunki angielsko-niemieckie nie mogą się polepszyć dopóty, dopóki Niemcy nie zmienią swej polityki bałkańskiej.

Jubileusz Tołstoja.

Petersburg. Tołstoj prosił, aby zaniechano zamiaru uroczystego obchodzenia ośmdziesiątej rocznicy jego urodzin, która przypada dnia 28 sierpnia b. r. — Osobistość, która interweniowała u metropolity Antoniusza w sprawie zniesienia klątwy przez Synod, rzuconej na Tołstoja, opowiada, że metropolita uznał zdjęcie klątwy za możliwe tylko pod warunkiem, że Tołstoj odwoła niektóre swoje twierdzenia w dziedzinie wiary i religii.

Język japoński w szkołach rosyjskich.

Petersburg. Wydelegowano komisyę, złożoną z przedstawicieli wszystkich ministerstw, celem wypracowania zarządzeń dla zaprowadzenia nauki języka japońskiego w szkołach elementarnych i średnich.

Szalbierz na wielką skalę.

Paryż. Stan czynny przedsiębiorstw Rochettea wynosi 14 milionów franków wobec 120 milionów pasywów.

Paryż. Przyjaciele bankiera Rochetta czynią bardzo energiczne starania o prowizoryczne jego uwolnienie. Podczas przejazdu Rochetta z więzienia policyjnego do sądowego, urzędnicy jego biur urządzili mu ogromną owacyę, chcieli nawet wyprządz konie z powozu, ale policya nie dopuściła do tego. Stwierdzono, że pasywa Rocheta wynoszą 200 mil. franków, aktywa zaś wszystkiego 12 do 14 mil. fr.

Choroba króla Leopolda.

Paryż. Dzienniki tutejsze zapewniają wbrew wszystkim zaprzeczeniom urzędowym, że stan zdrowia króla Leopolda belgijskiego jest bardzo zły.

Zamordowanie misyonarza.

Rzym. Jak Ag. Stefaniego donosi z Konstantynopola, w miejscowości Densa zamordowano misyonarza włoskiego Giustano ośmiu pchnięciami sztyletowemi. Powód i sprawcy nie znani.

Pożar teatru w Londynie.

Londyn. Pożar zniszczył wczoraj rano scenę teatru Druilane. Przez spuszczenie żelaznej kurtyny uratowano widownię.

Eksplozya w fabryce.

Berlin. W fabryce Siemensa w Charlottenburgu nastąpiła eksplozya w dziale maszyn. Całe jedno skrzydło fabryki leży w gruzach. Wiele osób rannych. Z pod gruzów wydobyto dotąd kilka trupów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 marca. (Giełda południowa.) Renta majowa 97·50. Renta koronowa. Marki 117·72. Akcye austr. zakł. kred. 643·50. Akcye węgierska 93 60. Akcye węg. zakł. kred. 771·—. Akcye Anglobanku 304·—. Akcye Unionbanku 554·—. Akcye Bankvereinu 537·—. Akcye Länderbanku 430·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Lombardy 142 50. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye fabryk broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 674·. Rima-Muranyi 556·—. Akcye praskiego Tow. żelazn. 2690·—. Losy tureckie 188·50. Ruble 251·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 26 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 202·50. Tow. dyskontowe 177·—.

Usposobienie: spokojne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

26 marca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	114 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	575 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	571 —	574 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
„ „ „ srebrna	97 50	98 —
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% „ „ węgierska	93 50	94 —
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ „ węgierska	111 75	112 25

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski